



BĄDŹ GOTÓW

MIESIĘCZNIK HARCERZY

ROK IX

No 2

LUTY

1956

archiwum

Baśń o pieśniarzu i pieśni.



Zaświtał piękny niebiański poranek, w ślad za nim nadchodził złoto-słoneczny niebiański dzień. Bóg-Stwórca wszedł do swej rzeźbiarskiej pracowni. Uwijał się tam posługujący aniołek, ścierając złoty pył, którego wszędzie w ciągu nocy z gwiazd się nasypało.

- Szczególne mam dziś natchnienie - powiedział Pan do niebieskiego służki, okrywając obszernym fartuchem piękne swoje szaty. - Stworzę chyba jakąś wyjątkowo piękną duszę. Uprzątnij mi tę platformę, nie będę dziś lepił z gliny ...

A rozejrzawszy się po pracowni, rozkazał: - Przydźwigaj mi tu najpiękniejszy blok alabastru; w tym szlachetnym materiale będę dzisiaj rzeźbił.

Zasiadł więc Pan swym warsztacie, w twórcze dłonie ujął złote dłuto i młotek i zaczął kuć. Wkrótce bazyliasty kształt zaczął przybierać formę ludzkiej postaci. Nie minęło wiele czasu a spod natchnionych rąk wyszło skończone dzieło. Odstąpił Mistrz od warsztatu, a przyglądający się aniołek zamarł w zachwycie.

Wykuty w najpiękniejszej alabastrze stał przed nimi wysmukły młodzieniec. Do jego pięknej twarzy przywarł łagodny uśmiech. Usta, w których linii rysowała się wielka dobroć, rozchylone były lekko, jakby zamarły w połowie szeptanego słowa. Nos miał prosty, o wrażliwych nozdrzach, oczy piękne, zadumane, zapatrzone w dal; brwi, jak rozpięte skrzydła zrywającego się do lotu ptaka, czoło wysokie, jasne, okolone falującym włosiem i małe, kształtne uszy, gładko leżące przy głowie. Ręce szczupłe, o długich, sprężystych palcach, podniesione miał, miłym ruchem wyciągnięte trochę przed siebie, dłonie otwarte, a palce lekko ugięte, jakby chciały coś chwycić, albo prosić o coś ... - może czekały na myśl, która miała przylecieć, ożywić zastygłe w marmurze czoło.

Kazał Pan przywołać dowódcę niebieskich chórów i rzekł mu:

- Masz tu oto brata. Dajże mu podarek, który by go zaopatrzył na jego ziemską wędrówkę.

Patrzył anioł z zachwytem na to nowe piękne dzieło Boże, poczym zbliżył się i w podniesione ręce włożył lutnię swoją.

Wtedy Bóg tchnął ducha w marmurowe ciało i ożyło. Zabłysły piękne oczy, myśl osiadła na wyniosłym czole, blade lica zabarwił rumieniec, a rozchylone usta wyszeptały słowo

- Pieśń.

Tak stworzył Bóg Pieśniarza.

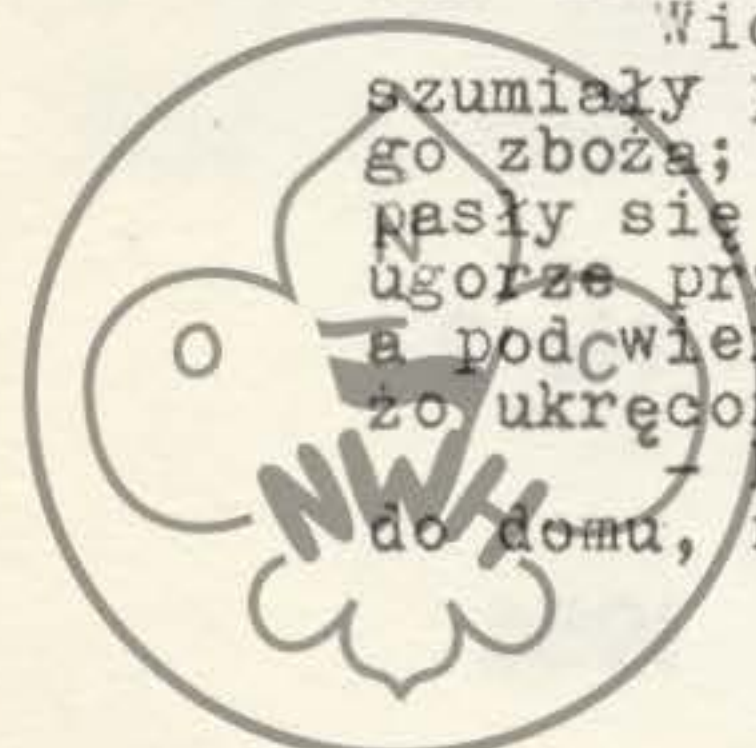
Zbudzona do życia dusza pokłoniła się Stwórcy swemu, a On jej błogosławił. Potem, na skinienie Pana, wzięły anioły duszę na skrzydła i uleciały z nią ku ziemi.

Szum skrzydeł anielskich i kołysanie lotu uspiły Pieśniarza, a kiedy się zbudził, był na ziemi.

Ziemia piękną się wydała pieśniarzowi. A może też anioły wybrały dla niego specjalnie piękny jej zakątek?

Widział przed sobą szeroko płynącą błękitną rzekę. Nad jej brzegami szumiały przepyszne lasy, lub rozciągały się pola, falujące łanami bujnego zboża; to znów zieleniła się upstrzona barwnym kwieciami łąka, na niej pasły się białe gęsi, za którymi chodziła bosonoga pastuszką. Na pobliskim łące przechadzała się para siwych wołków, poważnie poruszając szczękami, a podwierzbą na miedzy siedział płowowłosy pastuszek, popiskując na świeżo ukreślonej fujarce.

- Hulalla, hulalla, gąski moje! - pokrzykiwała pastuszką - pora nam do domu, niezadługo już słońko zajdzie.



archiwum



HT4

Zasłuchał się Pieśniarz w dźwięki mowy ludzkiej, a mowa ta wydała mu się dziwnie piękną. Zasłuchał się w szum zbóż i lasów i wiślanej fali, i wdzięczność ku Panu zalała mu duszę, że go zesłał do tego pięknego kraju. Zapatrzył się w biegnące po niebie chmury, przeniósł wzrok na siną dal ściany lasu, odgradzającej rozległe równiny od nieba, przyjrzał się niebieskookim pastuszkom. A spojrzenie jego oczu, choć tęskne i zadumczone, tak równocześnie było przenikliwe, że nic nie uszło jego uwagi, a widzieć mógł nawet głębię duszy ludzkiej.

I patrzył w dusze tych ubogich wiejskich dzieci i czytał w nich bojaźń bożą i dobroć, radość życia i troski, wesołość i smutki, ukochanie kraju swego i jakąś niewytłumaczoną tęsknotę ... za czymś nieznanym.

Wzruszyło się serce Pieśniarza i przelał wzruszenie na lutnię; gdy uderzył w struny, popłynęła z nich piosenka cicha, pogodna, jak ten nadchodzący wieczór, ładna, jak ta mała pastuszką. Pobiegła piosenka po łące, po kwiatkach, zapędziła się pod las, odbiła się odeń echem i dogoniła oddalającą się do wsi z gąskami dziewczynę. Uśmiechnęła się do niej, a dziewczę jej się uradowało, wzięły się za ręce i jak siostry żyte ze sobą i do siebie podobne, poszły razem ku wsi.

A Pieśniarz słuchał, szczęśliwy, jak z daleka roznosiły się nad łąką ich dziecięce głosy:

- O wieczornej porze za gąskami chodziła
dziewczyna jak zorze i tak sobie nuciła -
Hulalla, hulalla, gąski moje,
hulalla, hulalla, do domu ...
Opowiem wam troski moje,
lecz nie mówcie nikomu ...

Scichła daleka nuta a Pieśniarz znów uderzył w struny. I znów popłynęła pieśń nad falą, od jednej ściany lasu do drugiej, aż przybiegła ku wierzbie, pod którą siedział pastuszek, i wnet fujarka przy ustach chłopięcia ozwała się jak zaczarowana.

- Hej, ty Wisło, modra rzeko, pod lasem ...
zachwycała się pieśń.

- A mam ci ja fujareczkę za pasem.
pochwalił się pastuszek.

- Jak ja na tej fujareczce zagraję ...
marzyła pieśń razem z chłopięciem;

cicho, tęsknie powtórzył zasłuchany las.
- zagraję ...

- Usłyszają mnie w mojej chacie - o staje ...
razem cicho zakończyli.

cicho, cichutko odpowiedział las.
- o staje.



Długo jeszcze rozbrzmiewała pieśń ponad rzeką przy wtórze pastuszej fujarki, to rzewniej, to żwawiej, jak jej Pieśniarz-poeta podpowiedział; to pokrzykując dla ochoty -

wara- ha! wara- ha!
to zacichając prawie, a echo odpowiadało jej tym samym okrzykiem, lub cichą przeciągłą nutą.

Rozradowane serce pieśniarza zabiło gorącą miłością dla tego pięknego kraju, który jego skromne piosenki tak serdecznie przyjął. Zerwał się Pieśniarz i poszedł przed siebie, by więcej go zobaczyć i lepiej poznać.

PLACIĆ CHĘTNIE

- 3 -

ODNÓW PRENUMERATE

archiwum

Szedł tak brzegiem wody, spotykając wszędzie lud śpiewny, muzykalny, który nuty jego wnet uchem łowił, a myśl - smętną dumkę, czy ochoczą zawa-
diacką przechwałkę w lot sercem pojmował i także smętnie lub ochoczo,
rzewnie lub dziarsko powtarzał.

Czytał w ich duszach Pieśniarz z Bożej Łaski i każdej duszy podawał
pieśń jej podobną.

Tak wśród wesołych Krakowian piosenka jego tańczyła skoczno krako-
wiaka; zakochanym w swoich szczytach góralom hukła wśród skalnych ścian,
budząc uśpione w cichych dolinach stokrotne echa. Zeszedłszy spowrotem nad
wodę, zawodziła tęsknie z flisakami, a gdzie wyszła na brzeg, wszędzie się
wspiewywała w duszę ludu - przytupywała w buńczucznym mazurze, wirowała w
oberku; w miesięczne noce kujawskie marzyła o modrych oczach... Dopłyną-
szy do siwego Bałtyku, zatrzymała się, by z zapłakanymi Kaszubkami, wycze-
kującymi w burzliwą noc na brzegu, modlić się o szczęśliwy powrót rybaków.

- Sztorm jest na morzu, neńko.
Tatk nasz przez morze płynie ...
Jezu, Maria! Sliczna Panienko!
Ach, Jezu, Ty Boży Synie! ...

łkała pieśń z sierotami.



Rozkochał się Pieśniarz w tym pięknym kraju, po którym wędrował i
w którym tyle zaznawał szczęścia. Przemierzył go wzdłuż, zwrócił się ku
wschodzącemu słońcu i przemierzył go wszerz, aż ku krańcom, aż ku Ukrainie.

Wyszedł na stepy szerokie, kędy trawy falują jak morza bez końca.
Zapatrzył się w dal, zaszłuchał w ciszę ... Tęsknota go wielka ogarnęła, co
całym stepem włada.

Brząknął w struny i w senną ciszę stepu popłynęła pieśń.

Popłynęła dumka skrzydlata nad stepem, w niedoścignioną dal. Chwycił
ją w locie kozak stepowy, co bezczynności w chacie nie mogąc wytrzymać,
w step się wyrwał na małym, kudłatym koniku. Chwycił kozak dumkę i wziął
ją sobie za towarzyszkę.

- Hejże, ojczy atamanie!
zawołał zcicha, by nie budzić ciszy, a pieśń żaliła się z nim półszepem:

- Ukraina śpi w najlepsze ...
I wiatr usnął na kurhanie
I usnęła woda w Dnieprze ...

Konik pod nim zwolnił biegu - jego też cisza usypiała. Kozak się
zasmucił i razem z pieśnią coraz wolniej, coraz zadumczywiej swoje skargi
wodził.

- I koń ledwie nogi wlecze ...
- i człek żyje - a nie żyje ...
- czas ...

Czas na tym wielkim obszarze jednolitych traw stał jakby w miejscu
i kozak z pieśnią przystanął -

pożalił się, ... nie leci, ale ciecze ...

- gdzieś ... w limanie ...
jak stąd daleko od owego limanu ...

... czajka gnije ...



Jaki żal zmarnowanej czajki, która tyle wypraw junackich z prądem
Dniepru nosiła ...

została.
Roderwał kozak konia i pognał przez step, a pieśń za nim w dali po-



Szedł Pieśniarz równinami, a stepowa dumka- gołąbka leciała przed nim.

Step został za nimi, weszli w ludny kraj.

- Ej, dumko stepowa! Dogoń kozaka. Lepiej ci w stepie pozostawać, niż zapędzać się między ludzi miastowych.

Nie słucha dumka, płynie z wiatrem. Idzie za nią Pieśniarz, a serce ma niespokojne.

Pod miastem ruch widzi: dziewczęta w szarych sukienkach uwijają się na łące pod lasem. Roją się stożki zielonych namiotów, wśród nich krząta- nina, gwar wesołych głosów, stukanie bab i toporów.

Przysiadła dumka na pieńku, przy którym dzielne harcerki drzewo na ogień rąbały. Ani wie, jak pod toporki się dostała. Ciach! Ciach! Raz, dwa! w takt szybkich ruchów porąbały ją energiczne drużny na kawałki.

- Hej-że oj-cze a-ta-ma-a-nie!
U-kra-i-na śpi w naj-le-psze!!!

Znieruchomiał Pieśniarz, serce mu się skurczyło. Co uczyniono pieśni jego? Co się z nią stało? Poznać jej nie może. A tu

- I-wiatr-u-snął-na-kur-ha-a-nie!

wystukują dalej toporki, w tempie jadącego po szynach pociągu



- I-u-snę-ła-wo-da-w Dnie-prze !!!

Umarła dumka, porąbana wraz z nędznym chrustem; i nikt tego nawet nie spostrzegł, tak, jak nie spostrzega się, kiedy zmieniała się w popiół, zielona do niedawna gałąź.

Zapłakał Pieśniarz boleśnie. Jakoż dumkę-gołębicę z martwym suszem do rąbania pomyliły? Zdawało by się niepodobieństwem ...

Odszedł Pieśniarz z opuszczoną głową, tuląc oniemiałą z żalu lutnię.

Długo szedł przed siebie zadumany, twardym, szarym gościńcem, aż, znużony, przysiadł na szkarpie przydrożnej.

Wtem usłyszał kroki: podniósł wzrok i ujrzał zbliżającego się mło- dego chłopca. Szedł z głową spuszczoną, to znów ją podnosił i spoglądał w dal przed siebie, a pierś mu podnosiło westchnienie.

Widzące oczy Pieśniarza dojrzały duszę znękaną, stęsknioną, dojrza- ły serce młode, zakochane, szarpane niepokojem, niepewnością ...

Pożalował Pieśniarz smutnego chłopięcia, uderzył w struny i wnet zerwała się z nich piosenka, dogoniła piechura i, jak wierna towarzysza, krok z jego krokiem zrównała.

- O mój rozmarynie, rozwijaj się ...
westchnął chłopak, a pieśń zawtórowała mu rzewną nutą.

- O, mój rozmarynie, rozwijaj się!
zawołał mocniej i westchnął jeszcze głębiej. Był w niepewności i nie wie- dział, jak ją zakończyć. A może

- Pójdę do dziewczyny ...
wahał się jeszcze, choć tęsknota go pchała -

- Pójdę do jedynej ... zapytam się?

Ale pieśń wnet pomogła mu się zdecydować. Zawtórowała mu mocniejszą nutą i z jej pomocą postanowił:

- Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej -
zapytam się.

Zwątpienie wszakże znów chwyciło go za serce.



- A jak mi odpowie ... - nie Kocham cię ?...
ledwie mógł wyszeptać te straszne słowa.

- A jak mi odpowie - NIE KOCHAM CIĘ !

zakrzyknął z rozpaczą, a pieśń, śmiertelnie zasmucona, zamarła na moment. Ale wnet nadając wesoły odcień swojej nucie, pomogła mu się pocieszyć, bo wszak młodemu animuszowi nie brak i łatwo go obudzić. Więc beztrudno razem zanucili:

- O, wa!
Strzelcy maszerują,
ułani werbuja -
zaciągnę się.
Strzelcy maszerują,
ułani werbuja ...



tu uprzytomnił sobie, że to równoznaczne z odejściem, może na zawsze, od Kochanej dziewczyny ... i już bez wielkiego animuszu, jeno z niepewnością powtórzył ciszej

- zaciągnę się ...

Ale skoro już myśl rozpedziła się w tę stronę, to i biegła dalej, a młodość, zawsze pełna nadziei, podszeptowała marzenia. Więc zaczęła pieśń snuć chłopcu obrazy pięknego życia żołnierskiego - marzyła o barwnym kabaciku, udarowała go jak dziecko obrazem konika i ostrogów i ostrej szabelki, pocieszała myślą o manierce z gorzałką, która go miała po dziewczynie pocieszyć ... Ale - gdy tylko wspomniała dziewczynę, znów się młode serce chłopca zasepiło i pieśń z nim razem załkała

- Ażebym nie tęsknił, ażebym nie płakał
za dziewczyną ...

zeby go od tej myśli oderwać, pieśń zerwała się z animuszem do czynów rycerskich i chłopiec się zapalił:

- Pójdziemy z okopów na bagnety!

wołał z ogniem w oczach. Wnet jednak słowo "bagnet" wywołało obraz tej strasznej walki - walki na bagnety.

- Pójdziemy z okopów ...

pieśń usiłowała jeszcze raz rozdmuchać gasnący animusz, ale i sama się przestraszyła tym okropnym słowem i ze zgrozą dokończyła

- na bagnety! ...

- Bagnet mnie ukłuje -

jęknął chłopiec.

- Śmierć mnie ucałuje ...

wzdrygnął się,

- Ale nie ty ...

dokończył z wielkim smutkiem. Pieśń, ze śmiercią w sercu, zaszepiała za nim:

- Bagnet mnie - ukłuje ...

Śmierć ... mnie ... ucałuje ...

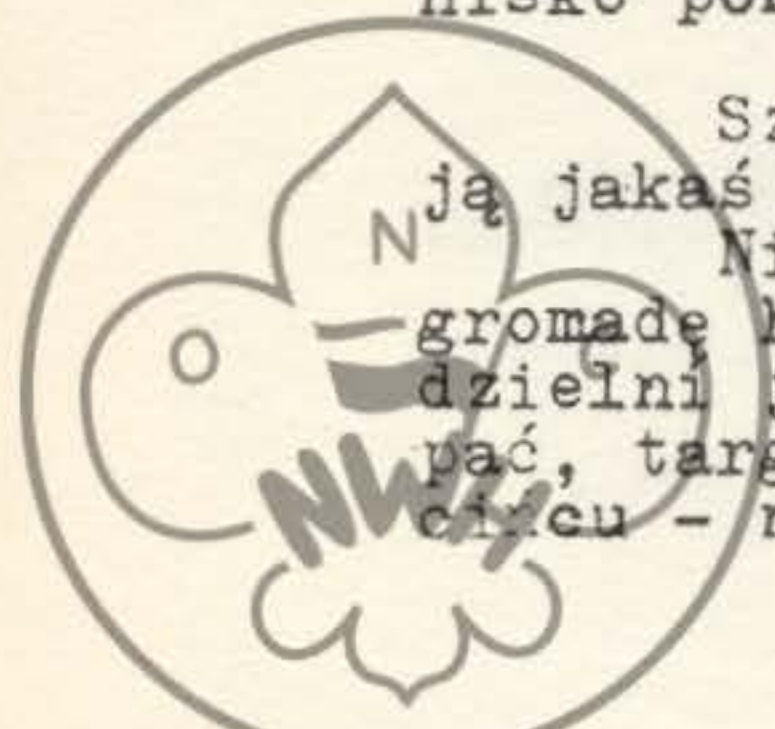
ale - nie ty ...

Smutek, beznadzieja ... zdeptane w okopie młode życie ...

Poszedł chłopiec dalej, ku swemu przeznaczeniu, a pieśń wolno, nisko ponad drogą leciała, smutna, zatrwożona .

Szedł za nią Pieśniarz i znów trwozę miał w sercu. Bał się, że i ją jakaś zła przygoda spotka.

Nie długo czekał na spełnienie się złych przeczuć. Oto napotkali gromadę harcerzy, ćwiczących węzły na długim sznurze. Nim się spostrzegł, dzielni junacy chwycili pieśń w pętlę, ścignęli, zwiążali, zaczęli szarpać, targać, tarmosić, i powlekli zdyszana, objęta się po twardym gościncu - na sznurku ... na sznurku. Na sznurku!



Na sznurku - do dziewczyny kochanej. Na sznurku - ze strzelcami w krwawe boje, w okopy. Na sznurku - na śmierć, straszną śmierć, pokłutego bagnetami żołnierza.

O serca, nieczułe na niedolę! O uszy, zamknięte przed poezją, przed muzyką! O oczy, ślepe na piękno!

Serce Pieśniarza zamarło z żalu po tej pięknej piosence, kochającej, stęsknionej, rzewnej a zawadiackiej. Harcerze zadławiłi w niej życie, zaślukli ją i wlekli ze sobą - na sznurku - jej podruzgotane ciało.

Szedł Pieśniarz przez kraj, ale nie widział już jego piękna, bo dusza w nim łkała. Lutnia wtórzyła mu cichym jękiem. Zeszedł z gościńca na bezdroża, a idąc dumał i rozmyślał.

- Cóż jest - zadawał sobie pytanie, - że ta młodzież junacka, w tym samym śpiewnym kraju wzrosła, inną ma duszę - pieśni nie rozumiejącą?

Długo tak wędrował, aż zaszedł do wielkiego boru. Zwolna zapadała cicha, letnia noc.

Wtem pomiędzy pniami drzew zabłysło światło. Pieśniarz skierował się w tę stronę. Podchodząc ujrzał płonące na polanie ognisko, a wokół niego siedzące postacie.

Zbliżył się i przystanął. Podniosły się ku niemu młode twarze, gościnny uśmiech je rozjaśnił. Zasiadł więc w kręgu przy ogniu i, jak inni, zapatrzył w płomień.

Z ciszy uspiętego lasu wstała baśń-gawęda, okrążyła ognisko, przybrała twarz w zadumę, osnuła głowy marzeniem ... Zasłuchała się gromada, oczy płonęły, paliły się twarze i gorzały serca, dusze wzrastały i rwały się do wielkich czynów.

A kiedy baśń ucichła, Pieśniarz zbudził lutnię. Zadrzały struny, zerwała się pieśń i strzeliła ku górze z płomieniem, rozsypała w snopie iskier, rozpostarła z dymem pod sklepieniem koron prastarych drzew. Pieśń cicha, szemrzająca, tajemnicza, jak okryty nocą las, rozkołysana, jak smuga dymu nad ogniskiem.

- Gdy już ciemna noc zapada
i już północ blisko -

zaszeptała,

- To harcerska wnet gromada
rozpala ognisko.

opowiadała tajemniczo:

- Wkrąg ciemne postacie siedzą dokoła ...

rozśpiewała się,

- I płynie harcerska piosnka wesoła!

urwała nagle, nadsłuchując. I zaraz

- I płynie harcerska piosnka po lesie,
a echo ją chwyta i dalej niesie! -

głucho odpowiedziały pnie drzew.

- Tiur-la-la, tiur-la-la,
tiur-la-la-la-la ...

zaszumiały gałęzie.

- Tiur-la-la, tiur-la-la,
tiur-la-la-la-la ...

zaszemrały liście.

- Tiur-la-la, tiur-la-la,
tiur-la-la-la-la ...

cichnące echo zapadło w trawy polanki.

- Tiur-la-la, tiur-la-la,
Tiur - la - la - la - la.

kołysząc, opowiada pieśń,

- Płyną bajki, opowieści ...

szmer poszedł po lesie:

...a gwiazdy migocą ...

spłoszyła się pieśń i trwożnie ostrzegła:

- Czasem wietrzyk gdzieś szszeleści ...

Ale niestrwożone

- DUCHY idą nocą ...

- Wkrąg ciemne postacie siedzą dokoła,
i płynie harcerska piosnka wesoła.



Ale w cienu ktoś krąży, ktoś czuwa i nasłuchuje trwoźnie:

- I tylko wartownik wyteża słuchy,
Czy czasem od lasu nie idą DUCHY!!

Przestraszyła się piosenka i zamilkła.

I znów zerwało się, zawirowało, zaszumiało wśród pni, gałęzi i liści cichutkie, coraz lżejsze

- Tiur-la-la, tiur!la-la
tiur-la-la-la-la ...

aż osypało się z gałęzi i usnęło w trawie.

Łzy szczęścia zabłysły w oczach pieśniarza, bo oto spotkało go za-
dośćuczynienie.

- Więc jednak prawdziwa obozowa gromada leśnych ludzi czujące ma
serca, rozumie pieśń moją, nie ukrzywdziła jej, ale przyjęła między siebie,
zrozumiała i pokochała.

Nazajutrz o świcie, gdy opuszczają uspijony jeszcze obóz, wieczorna
piosenka zerwała się z nim w drogę. Próżno namawiał ją, by została w obo-
zie, ukryta do wieczora pod namiotem - ruszyła, uparta, przodem, a Pieś-
niarz powędrował za nią.

I znów niepokój zatargał sercem jego, choć - tym razem - zdawało się
- bezpodstawnie. Bo przecież piosence harcerskiej, raz przyhołubionej,
nic już od młodej braci nie powinno grozić. Więc uciszył Pieśniarz niepo-
kój serca i szedł raźnie dalej.

Aż usłyszał gwar, dochodzący ze stancy, gdzie obradowała starszyzna
harcerska.

Właśnie skończono obrady i rozpoczęła się wieczornica - huczna, we-
soła beztroska. Drzwi nie były zawarte, więc pieśń frunęła do wnętrza, a
Pieśniarz przystanął proga.

Starszyzna, znużona obradami, zabawiała się ochoczo. Wpadła pieśń
w środek rozbawionej gromady, właśnie kiedy ruszała karuzela. Chwycili
instruktorzy piosenkę wieczorną i nie bacząc na jej cichą, tajemniczą na-
turę, porwali w wirujące koło.

Kręci się, kręci rozpędzone koło zawrotnym, jednostajnym ruchem, fo-
moce, stukoce

- Tiur-la-la! Tiur!la-la! Tiur!la-la!

dudni ogłuszająco,

- Tiur-la-la! Tiur-la-la!Tiur-la-la!

bez końca.

- Tiur-la-la! Tiur-la-la! Tiur-la-la-

szarpnęło się gwałtownym ruchem i nagle stanęło.

Utrzęsioną, potłuczoną, omdlałą z tortury piosenkę podniósł Pieś-
niarz i płacząc nad jej i swoją dolą, opuścił stanicę instruktorską.

Szedł Pieśniarz ciemną nocą, drogi nie widział i nie dbał, gdzie
idzie. Zmartwiała ze smutku lutnia zwisła mu bezwładnie na ramieniu. A
wtem zabłysło przed nim nikłe światełko i w ciemności zarysowała się syl-
wetka wiejskiego kościółka.

Pieśniarz pchnął niezaryglowane drzwi i mroczną nawą szedł ku mi-
gocącemu przed ołtarzem światełku. Złożył u stóp Pana zdruzgotaną piosen-
kę i martwą lutnię, sam znużony przysiadł przy organach. Ale choć chciał
spocząć, palce do muzyki stworzone wnet znalazły klawisze organów, a kie-
dy ich dotknęły zerwała się z nich pieśń-modlitwa i, nie błędząc już po
ziemi, wprost ku niebu uleciała.

- Boże mocny, Boże cudów!

wołała,

... który widzisz serca drgnienie
i najskrytsze myśli znasz,
błagała Pana w imieniu Pieśniarza

- Racz wysłuchać me westchnienie! ...



I ubłagała pieśń u Pana zmiłowanie dla Pieśniarza .

Wezwał Stwórcę dowódcę chórów anielskich i rzekł mu:

- Patrz na dół. Oto tam twój brat cierpi i płacze. Wspomóż go w niedoli.

Z woli Pana wybrał Archanioł ze swych szeregów gromadę co najlepszych śpiewaków, święty Piotr- niebieski magazynier- przydzielił z nich każdemu odpowiedni szary lub zielony mundurek, i zesłano ich na dół, na ziemię, do drużyn harcerskich, by uczyli harcerzy zrozumienia i wyczucia pieśni.

O, dusze śpiewne, przez Pana ku pocieszeniu Pieśniarza-poety między nas zesłane! Nie kryjcie się wśród rozkrzyczanej gromady. Wystąpcie z tłumu i śmiało stawajcie w obronie pokrzywdzonej pieśni. Wszak to wasza misja specjalna, wasz prawdziwy obowiązek.

Ratujcie ją od rozpieranych energią junaków.

Nauczcie ich rakiety, nauczcie ich wycia wilków, nauczcie ich okrzyków dzikich Indjan! - a kiedy się wykrzyczą, wyrzeszczą, wyładują nadmiar animuszu - poznajomcie ich z pieśnią, przedstawcie im tę żywą istotę w jej wielkiej piękności i głębi, nauczcie ich rozumieć ją i kochać, by zamieszkała wśród nich, by się z nimi zaprzyjaźniła i poszła z nimi przez życie, jak najlepsza towarzyszka.

A Pieśniarz uniesie głowę, uśmiechnie się i, znów szczęśliwy, dalej powędruje w świat.

Irma Paluchowa



Wszyscy sprawdzicie's mundury w zastępie?

Kacik zastepowego



Co tam słychać u Ciebie w zastępie? Ruch i życie! - czy też " ... sam nie wiesz"?

W czasie minionych świąt spotkałem jednego harcerza. Pytam o zastęp:

- " ... a tak, była zbiórka. 3 tygodnie temu ... następna jeszcze nie ustalona.

- W wyścigu harcerskim "Bądź Gotów" bierzecie udział?

- " ... a co to jest? "

Nie, tak zastęp nie pracuje. Zastęp musi być w ruchu, musi żyć!

Pomyśl o swoich zbiórkach.

Początek to gwizdek, rozkaz lub okrzyk. Dalej - piosenka. Nie czekaj po niej aż chłopcy powiedzą Ci co robić. Sam prowadź zbiórkę! Składki, plany na przyszłość, gra, wypad w teren na zwiad, złożenie meldunków, odczytanie urywka z "Ogniem i Mieczem", gra "Kmicie podchodzi kolubrynę", śpiew, baczność, okrzyk, koniec zbiórki.

Zbiórka nie musi być długa, lecz za to pełna wrażeń i akcji.

I ustal koniecznie termin następnej zbiórki. Za tydzień. Dzień. Lokal. Godzina.

Sam zaś pamiętaj, że czy to na zbiórce, czy też poza nią harcerza można rozpoznać właśnie przez czynną i sprężystą postawę.

C z u w a j !

Stefan

Kicha nawalita!



Z harcówki wybiegają chłopcy.

Każdy chwytą za postawiony pod ścianą rower

i w mgnieniu oka rozjeżdżają się w różnych kierunkach.

Za 10 minut mają być spowrotem. Zadanie: Zwiad N.4 - znaleźć najbliższy urząd pocztowy, aptekę, doktora.





Wyniki zwiadu, natychmiast po zeskokczeniu z rowerów chłopcy meldują zastępowemu. Jednego jednak nie ma. Wreszcie z daleka ukazuje się jego sylwetka. Prowadzi rower.

Kicha nawaliła!

Co więcej! Okazuje się, że z całego zastępu tylko zastępowy i jeszcze jeden kolega potrafią zakatać pękniętą dętkę.

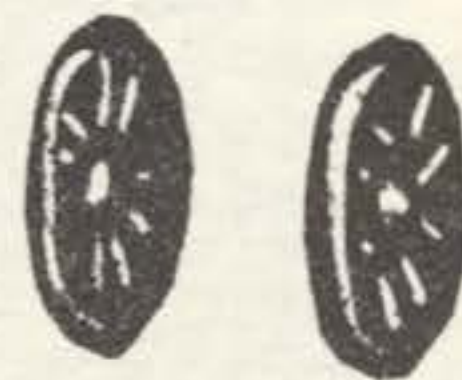
Zamagi nie kolarze!

Od tego dnia, na każdej zbiórce 10 minut poświęcone było praktycznej nauce obsługi i konserwacji roweru. Zastępowy pokazywał jak się centruje koło, zdejmuje oponę, reguluje hamulce, zakłada łańcuch, rozbiera tylną i przednią oś, czyści przerzutkę.

Z czasem zastęp stał się sławnym na całą okolice ze swej sprawności kolarskiej.

Proporczyki z lilijką i godłem zastępu furgotały tylko w powietrzu gdy zastęp kolarzy jechał na wycieczkę.

Zawody kolarskie



1. Wyścigi na czas.
2. Kto przejedzie najwolniej daną trasę /wyznaczoną liniami/, bez podpierania się.
3. Kto najszybciej przejedzie "ósemkami" między rozrzuconymi czapkami.
4. Podnieś, nie zsiadając z roweru - czapkę z ziemi.
5. Zmień dętkę na czas.

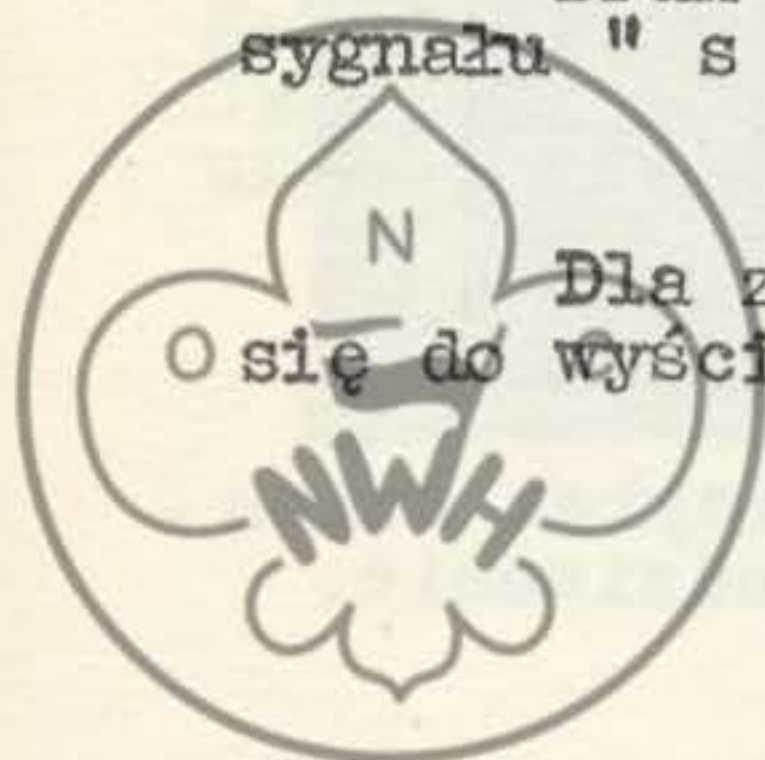
Nasz wielki wyścig

Data rozpoczęcia wyścigu została już ustalona. 3-maja, w dzień Święta Narodowego zostaną wysłane z Londynu listy 1-szego wyścigu harcerskiego dookoła świata.

Druh Naczelnik wyraził zgodę na danie sygnału "start".



Dla zastępów, które jeszcze nie zgłosiły się do wyścigu powtarzam zasady:



archiwum

- Jeśli chcesz by zastęp Twój wziął udział w wyścigi napisz na kartce pocztowej:

" Melduję zastęp /...godzko/...z /kraj/.....

Stan /ilość chłopców/. Zastępowy /imię,

nazwisko, stopień harc./ Dokładny adres pocztowy

Podpisz, zaadresuj i wyślij do:

*Wyścig
Redakcja Bądź Gotów
30 Anson Rd.
London N.W. 2 9. Britain*

Adresy wszystkich zgłoszonych zastępów zostaną podzielone na grupy - sztafety. Po jednym zastępie z każdego Kraju. W dniu 3 maja specjalnie wydrukowane listy zostaną wysłane do zgłoszonych zastępów w W. Brytanii. Te po złożeniu podpisów, włożą list do nowej koperty i wyślą do Kanady. Stamtąd do St. Zjednoczonych, Argentyny, Australii, Afryki, Francji, Belgii, Norwegii i spowrotem do redakcji "Bądź Gotów".

Zwycięży sztafeta, której list najszybciej obiegnie świat.

J u b i l e u s z o w e J a m b o r e e .

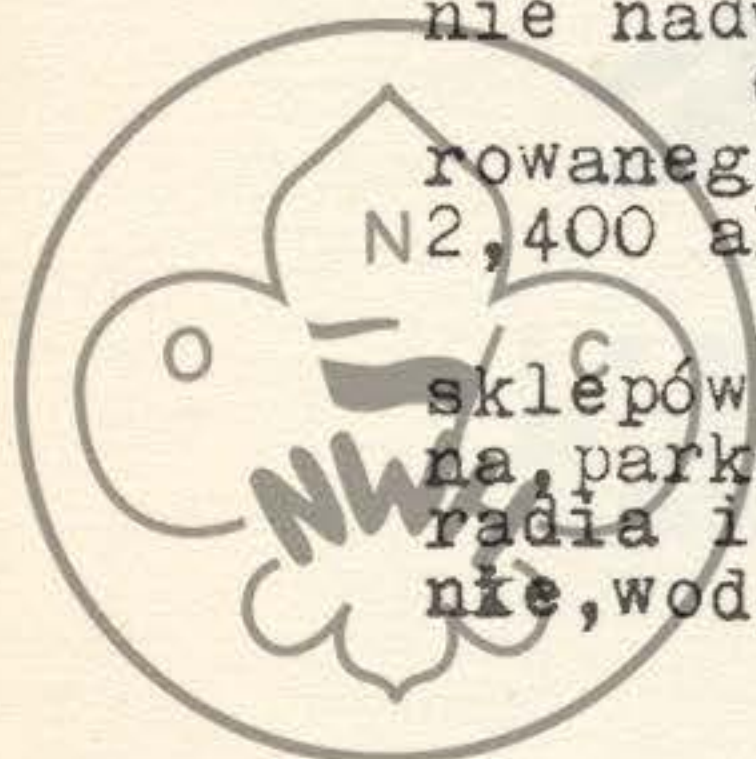
odbędzie się w sierpniu 1957 w Anglii w Sutton Park m. Sutton Coldfield, Midlands.

Dotychczas udział zgłosiło 22 reprezentacje na 9,718 uczest. Przewiduje się, że w zlocie weźmie udział 25,000 skautów, 5,000 wędrowników, 5,000 instruktorów i 1,000 osób zatrudnionych w administracji obozu.

W grudniu 1955 zebrał się komitet lokalny w Sutton Coldfield celem wysłuchania referatu Komisarza zlotu skautmistrza Kena STEVENSA. Postanowiono utworzyć specjalny fundusz zlotowy w sumie 100,000 funtów, by nie nadwierać zapasów kasowych związku.

Obóz zlotowy powstanie na terenie parku ofiarowanego kiedyś miastu przez Henryka VIII. Park ma N2,400 akrów powierzchni, przyczem 75 akrów jeziora.

Przewiduje się wybudowanie areny obozowej, sklepów, trybuny na 10,000 widzów, kościołów, teatru, kina, parku samochodowego, obozu dla gości, urządzeń dla radia i telewizji, poczty, mającej obsłużyć 20,000 przesyłek dziennie, wodociągów, by dostarczyły 500,000 galonów wody codziennie,



archiwum

Australia

w chwili obecnej posiada następujące jednostki harc.

Nazwa jednostki organizacyjnej	stan	kierownik
Drużyna Harcerek im. M. Skłodowskiej Curie w Melbourne	30	przew. D. Kowalska
Drużyna Harcerek "Łąka" im. Królowej Jadwigi w Brisbane	13	" E. Stuligłowa
Zastęp Harcerek "Niezapominajki" w Geelong, Vic.	10	dhna E. Kluczyńska
Gromada "Krasnoludków" w Geelong, Vic.	16	" E. Kluczyńska
Gromada Zuchów w Essendon, Vic.	25	przew. D. Kowalska
Gromada Zuchów w Richmond, Vic.	17	dhna T. Tomczak
Gromada Zuchów w Newport, Vic.	12	" D. Białecka
Gromada Zuchów w Ottaway, S.A.	20	" I. Bereza
Gromada Zuchów w Enfield, S.A.	15	" R. Ułaszyn
1 Męska Drużyna Harcerzy im. "Dha Piotra" E. Stasińskiego w Melbourne	24	phm. T. W. Kuźma
2 Męska Drużyna Harcerzy im. Wł. Jagiełły w Brisbane	20	H.R. F. Kuropka
4 Męska Drużyna im. "Czarnego" - hm. Jana Bytnara w Geelong, Vic.	13	wyw. K. Curypko
Zastęp Harcerzy w Ottaway, S.A.	7	dh. J. Majer
Gromada "Marynarzy" w Brisbane	19	dh. F. Kuropka
Gromada Zuchów w Maribyrnong, Vic.	16	dh. J. Skiba
Gromada Zuchów w Ardeer, Vic.	32	dh. K. Podolak
Gromada Zuchów w Essendon, Vic.	23	dh. E. Myszka
Gromada Zuchów w Richmond, Vic.	21	dh. T. Bernadzik
Gromada Zuchów w St. Albans, Vic.	12	dh. J. Smolarek
Gromada "Krakowiaków" w Croydon Park, S.A.	18	phm. Z. Bernas
Gromada "Żołnierzyków" w Ottaway, S.A.	40	dh. M. Góralczyk
Gromada "Kogutów" w Enfield, S.A.	14	dh. M. Lorenc
Gromada "Piastów" w Royal Park, S.A.	15	dh. J. Wilhelm
Gromada Zuchów w Sydney	12	dh. J. Perłowski
		dh. Z. Gajewski
15 Krag Starszoharcerski im. Andrzeja Małkowskiego w Adelajdzie	24	
34 Krag Starszoharcerski im. Ignacego Paderewskiego w Melbourne	10	
53 Krag Starszoharcerski im. Tadeusza Kościuszki w Perth	30	
59 Krag Starszoharcerski "Podlasie" im. A. Małkowskiego w Geelong, Vic.	6	
63 Krag Starszoharcerski im. Adama Mickiewicza w Sydney	14	
Koło Przyjaciół Harc. w Perth	11	
Koło Przyjaciół Harc. w Brisbane	30	
Koło Przyjaciół Harc. w Adelajdzie	15	
Członkowie Starszozny Harcerskiej, urlopowani, korespondenci	28	

Ogółem Z.H.P. w Australii liczy 612 członków,



archiwum

Z dniem 14.7.1955 powstał hufiec harcerzy w Victoria z siedzibą w Melbourne. Hufcowym mianowała Komenda Chorągwi dha phm. T.W. Kuźmę dotychczasowego drużynowego 1-ej druž. h. im. Dha Piotra Eug. Stasieckiego.

Drużyna ta zorganizowała 4 gromady zuchowe:

1. w Maribyrnong - wódz wyw. Jan Skiba
2. w Ardeer - " wyw. Kaź. Podolak
3. w Essendon - " mł. E. Myszka
4. w Richmond - " ów. T. Bernadzik

oraz samodzielny zastęp Sokołów w Geelong z-powy wyw. K. Curypko.

Korespondencyjny kurs wodzów zuchowych w Australii ukończyli:

Dh Bielicki E, Z. Dziedzic, E. Kosenko, C. Małecki, E. Myszka, W. Nowakowski, P. Podolak, J. Skiba, J. Smolarek, dhna M. Smolarek, Z. Smolarek.

Od r e d a k c j i: Oczekujemy zgłoszeń zastępów do wyścigu.

Fotografie /najlepiej filmy, bo sami sobie powiększymy do wymaganych rozmiarów/ b. mile widziane.

C z u w a j !

Ignacy



Troski redakcji.

Otrzymałem od Dha Franka wykaz prenumeratorów, którzy wpłacili prenumeratę "Bądź Gotów" na rok 1956. Są to druhowie: Baczkiewicz Stefan, Czechlewski Józef, Ks. Giżyński Adolf, Jankowski Jerzy, Jelski Kazimierz, Karas Stanisław, Konieczny Franciszek, Kozal Edward, Krótkiewski Stanisław, Krzewina Edward, Krysiak Marian, Kwiatkowski Tadeusz, ks. Lewicki Józef, Lusiewicz Stanisław, Nedyj Jakób, Nowak Antoni, Stamm Antoni, Talarczyk Zygmunt, Toporski, Ks. Treichel Stefan, Włóka Roman.

Bardzo rad witam wszystkich prenumeratorów i cieszę się, że "Bądź Gotów" zyskuje swych zwolenników.

Niepokoi mnie tylko jedno pytanie Druhowie z Francji:

I L U wśród tej listy liczy sobie mniej niż 20 latek ??

Czyli stawiam otwarte pytanie: g d z i e j e s t m ł o d z i e ż ??

"Bądź Gotów" wydajemy z myślą o młodzieży i dla młodzieży i do tych chłopców i dziewczewcząt "Bądź Gotów" musi trafić. w r. 1956.

"W przeciwnym razie dojdę do wniosku, że cała moja praca mija się z celem.

Zatem na wszystkich terenach, a nie tylko we Francji wyruszamy na podbój harcerek i harcerzy.

Mam nadzieję, że wszyscy instruktorzy, hufcowi, drużynowi pomogą nam dzielnie w wykonaniu tego zadania.

C z u w a j !

Redaktor



archiwum

Chorągiew belgijska.

Komendantem Chorągwi jest Dh.phm.
Jan Stefański, sekretarzem Komemendy phm.
M.Dulak.

Na terenie Belgii działają następujące jednostki:

W A T E R S C H E I : drużyna harcerek
drużyna harcerzy
gromada zuchów
Krag Starszo-harc.

R E T I N N E : drużyna harcerzy
Krag Starszo-harcerski

L I E G E : Krag Starszo-harcerski

Instruktorzy: phm. Wacław Bien
phm. Bogusz Ferdyn
hm. Edward Pomorski
ks. Bogusław Wadowski
phm. Wojewodziec



Jamboree w Neerpelt.

Dwa miesiące przed wakacjami Komenda Z.H.P. w Belgii otrzymała zaproszenie na Międzynarodowy obóz do Neerpelt / na północy prowincji Limburgii/. Zaproszenie to otrzymała od drużyny belgijskiej, która z okazji swego 30 lecia istnienia, organizowała obóz pod nazwą "Europese Scouts Ralley". Druh Komendant Stefański J. po przyjęciu zaproszenia powiadomił Hufce, które miały brać udział w zlocie.

Kilka dni później wszyscy instruktorzy w Belgii otrzymali program obozu w czterech językach: flamandzki, francuski, angielski i niemiecki.

Tymczasem praca w drużynach została ożywiona. Wszyscy chcieli się jak najlepiej przygotować, bo już było wiadomo, że w obozie wezmą udział harcerze z Rzymu, Wiednia, Paryża, Kopenhagi, Dusseldorfu i Eindhoven.

W dniu rozpoczęcia obozu, dnia 17 lipca, na wielkim boisku otoczonym wysokimi sosnami stało na baczność 200 harcerzy obcych, a 300 harcerzy belgijskich z miejscowych okolic. Cały obóz był podzielony na 12 podobozów. Polski podobóz składał się z 20 harcerzy z drużyny Waterschei i Retinne. Komendantem był druh Bogusław Ferdyn. Z instruktorów byli obecni Ks. kapelan Z.H.P. Ojciec Bogusław Wadowski, Komendant Z.H.P. w Belgii phm. Jan Stefański, phm. Mieczysław Dulak i phm. Wacław Bien.

Harcerze polscy popisywali się bardzo dobrze nie tylko w dziedzinie czysto harcerskiej, ale także i w sporcie. Wszyscy uczestnicy całego obozu i liczni goście /a było ich masę/ podzi-

wiali wspaniałą bramę postawioną przez dwóch harcerzy z Retinne, na szczycie której widniał orzeł biały.

W gazetce obozowej, która wychodziła niemal każdego dnia w czterech językach, ukazywały się artykuły w języku polskim, tłumaczone na język flamandzki oraz francuski. Artykuły te pisali i tłumaczyli harcerze polscy z Waterschei. Na każdym ognisku polskim można było zauważyć wielu obcych skautów. Na ognisku całego obozu szczególnie się podobały polski śpiew i tańce ludowe.

W dniu belgijskiego święta narodowego /21 lipca/ harcerze polscy brali udział w wielkiej defiladzie, w której żywo byli oklaskiwani przez władze belgijskie odbierające defiladę przed ratuszem.

Na zakończenie obozu wszyscy komendanci każdego podobozu otrzymali pamiątkowy proporzeczek belgijski.

Obóz zakończył się 25 lipca 55 jednodniową wycieczką autobusową uczestników zlotu do Arden belgijskich.

C z u w a j !

Borsuk Grajek

Odprawa.

19 i 20 listopada 1955 odbyła się w Waterschei odprawa instruktorów i kierowników pracy z terenu Belgii przeprowadzona przez dh. hm. Fr. Koniecznego - Komendanta Chor. francuskiej, wizytującego teren Belgii z ramienia Naczelnictwa Z.H.P.

Omówiono zagadnienia pracy na terenie belgijskim, zlot w Neerpelt, wizytację drużyn, akcję letnią, sprawy gospodarcze, wybrano Komendanta Chorągwi, którym pozostaje nadal phm. Jan Stefanski.

Po odprawie zorganizowano kominek, w którym wzięli udział oprócz uczestników odprawy: drużyna harcerek, harcerzy, gromada zuchowa i z grona nauczycielskiego pp. Łapczyńscy, ks. Wadowski i opiekun drużyny Dh. Szewczykowski.

20 listopada ks. Wadowski odprawił w miejscowym kościele Mszę św., w której wzięli udział młodzież harcerska oraz instruktorzy. Po Mszy św. Dh. Franek Konieczny przeprowadził zbiórkę zuchów.

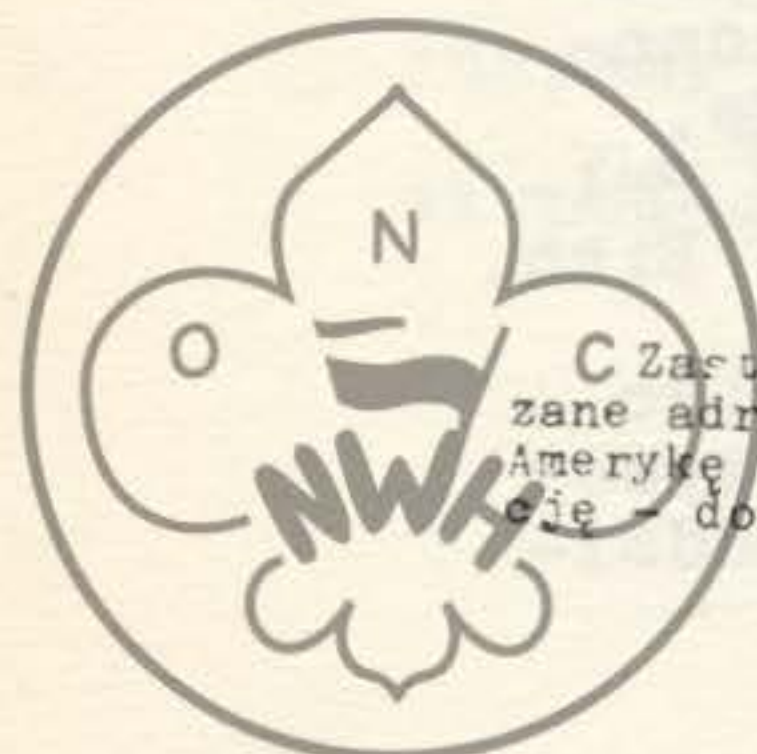
Obóz wakacyjny, szkolenie drużynowych, organizacja terenu - to najważniejsze zadania na przyszłość.

phm. M. Dulak

Redakcja życzy drużynom w Belgii jak najlepszych wyników pracy i prosi o jak najczęstsze listy do redakcji o tym co robicie.

Napiszcie równocześnie komu wysyłać Bądź Gotów. Prosimy o zgłoszenia zastępów do wyścigu. A czy macie jakieś zdjęcia?!!

Czuwaj!



1^{szy} wyścig harcerski *dookoła świata*



Zastępy harcerskie w T. Brytanii wyślą listy do Kanady. Stamtąd na wskazane adresy, trzeba je będzie przesłać do St. Zjednoczonych i dalej przez Amerykę Południową, Australię, Nową Zelandię, Francję, Belgię, Niemcy, Szwecję - do redakcji "Bądź Gotów".

Chorągiew argentyńska.

12 października 1955 odbyła się konferencja kierowników pracy harcerskiej z następującym programem:



1. wydanie jednodniówki harc. z okazji 45 lecia Z.H.P. i 20 lecia pracy harc. na terenie Argentyny.
2. zlot i miesiąc harcerski w Argentynie.
3. imprezy dochodowo-propagandowe.
4. akcja letnia /styczeń-luty/.
5. referat dyskusyjny na temat wychowania młodzieży harcerskiej.

13 listopada 1955 Z.H.P. w Argentynie zorganizowało akademię listopadową dla Polaków w Buenos Aires. Program akademii obejmował 23 punkty wokalnie-muzyczne w wykonaniu harceerek i harcerzy. Akademia dała okazję licznym jednostkom harcerskim spróbowania się na polu pracy społecznej.

Akademię powtórzono w Valentin Alsina.

1 grudnia 1955 - konferencja harcerska, w której wzięli udział instruktorzy, zarząd okręgu, komendy i kier. pracy, rozpatrywała sprawy organizac. gospodarcze oraz zagadnienia obozu wakacyjnego.

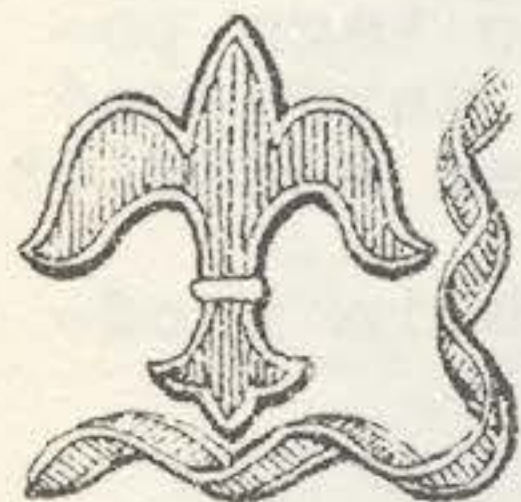
22.1 do 28.2. 1956 odbywa się obóz harcerski w okolicach Villa del Lago - góry Córdoba.

Obóz zgromadził młodzież z Argentyny w podobozach: harceerek, harcerzy i kolonii zuchów.

Zarezerwowano także kilka miejsc dla ochotników chcących wstąpić do harcerstwa.

11 grudnia 1955 - delegacja harcerska pod komendą phm. W. Szybisa wzięła udział w pielgrzymce polskiej do Luján zorganizowanej przez Polską Misję Katolicką w Argentynie z okazji 300 letniej rocznicy obrony Częstochowy.

W skład Komendy Chorągwi w Argentynie wchodzi:



Komendant Chorągwi	- hm. A. Staniucha
Referent harcerzy	- phm. J. Jarek
" propagandowy	- H.O. M. Wiszniewski
" gospodarczy	- phm. S. Nastały
Instruktor rejonu Llavallol	- H.O. Tarntis
" "	Merlo phm. W. Szybisz

Od redakcji:

1. Czekaemy na zgłoszenia zastępów do wyścigu.
2. Czekaemy na fotografie z obozu i opisy.
3. Czekaemy na korespondencję z każdego hufca.

Proponujemy Wam zredagowanie specjalnego numeru na wzór "australijskiego" - wrzesień 1955. C z u w a j

REDAKTOR

Wiesci z Francji.

Pod koniec lipca i z początkiem sierpnia projektuje się na terenie Francji zorganizowanie kursu instruktorskiego dla kandydatów z terenów Anglii, Belgii i Francji.

Teren francuski pragnie zawczasu wybrać kandydatów i przygotować ich do kursu teoretycznie. "Ambicją każdej drużyny powinno być posiadanie wyszkolonego kierownika pracy" - pisze w "Wieściach harcerskich" na styczeń druh Franek. -

Walny Zjazd Z.H.P. we Francji odbędzie się w tym roku 26 lutego 56.

Dzień przed zjazdem rozpocznie się konferencja instruktorska, w której biorą udział instruktorzy mianowani. Tematem konferencji będzie: szkolenie kadry instruktorskiej, akcja letnia, program pracy, wybór Komendanta.



Harcerze w Algrange.

Z okazji rocznicy 45-lecia powstania Związku Harcerstwa Polskiego, Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Algrange, wspólnie z Drużyną Harcerek i Gromadą Zuchów, zorganizowali wielką, dwudniową uroczystość.

W sobotę, 29 października br. odbyło się poświęcenie świetlicy harcerskiej i kominek harcerski z udziałem licznej młodzieży harcerskiej, rodziców i gości. Poświęcenia świetlicy dokonał ks. prob. Furgał.

Po harcerskim otwarciu przez druha drużynowego Bugajskiego i uroczystym poświęceniu świetlicy, odbył się kominek harcerski ze śpiewami, grami i pokazami harcerskimi. Gawędę wygłosił druh hm. Nedyj, zachęcając rodziców i wszystkich działaczy społecznych do ścisłej współpracy z młodzieżą harcerską, która ma tak piękną ideologię. Druh hm. Nedyj zaznaczył, że Harcerstwo ma swój program pracy oparty na wypróbowanych metodach, kierowany i realizowany przez instruktorów harcerzy, do tego powołanych. Rodzice śmiało i bez żadnych zastrzeżeń mogą zapisywać swe dzieci do drużyn harcerskich i gromad zuchowych, tam młodzież znajdzie zapewnioną opiekę duchową i wychowawczą.

Kominek zakończono modlitwą, rachunkiem sumienia i odśpiewaniem: "Idzie noc".

W niedzielę 30 października o godz. 11.30 ks. prob. Furgał odprawił Mszę św. za poległych harcerzy w obronie Ojczyzny. Wszyscy harcerze i harcerki przystąpili do Komunii św. Po południu odbyła się uroczysta Akademia, poświęcona 45-tej rocznicy powstania Z.H.P., na którą przybył również ks. prob. Stefaniak z Hayange, który swoim humorem i delikatnym dowcipem, zabawiał gości na sali, podczas przerw, wywołując wiele śmiechu.



Organizatorzy imprezy dołożyli dużo starań i wysiłku, tak, że była ona doskonale przygotowana zarówno pod względem technicznym jak i programowym. Na scenie występowali ze śpiewem i pokazami: harcerze i harcerki z Algrange, harcerze i harcerki z Hayange, zuchy z Algrange i Hayange. Odegrano również sztukę w jednym akcie: "Chory z urojenia".

Na zakończenie cała młodzież harcerska zasiadła przy ognisku, bawiąc się piosenkami i pokazami nauczonymi na obozach. Przy ognisku druh hm. Landzberczak wygłosił gawędę. Uroczystość zakończono hymnem harcerskim.

Uroczystość harcerska w Algrange skupiła ponad 400 osób.

Harcerstwo polskie od dawny już część swej pracy organizuje w izbach harcerskich w postaci gier i zabaw, śpiewu i gawęd, referatów, zdobnictwa i ręcznych robót. Harcerstwo polskie pragnie pokazać społeczeństwu, że przez dobrze zorganizowane świetlice harcerskie chce dać młodzieży możliwość rozwoju, kształcenia się i odpowiednią rozrywkę w ramach programu opartego o ideologię harcerską. Dobrze zorganizowana i wyposażona świetlica, to jeden ze środków do budzenia uczuć patriotycznych i świadomości przynależności do Narodu polskiego. Świetlica harcerska to miejsce, skąd promieniować ma dobroć, braterskość, ofiarność, usłużność.

Zyczymy wszystkim jednostkom, aby poszły za przykładem drużyny z Algrange.

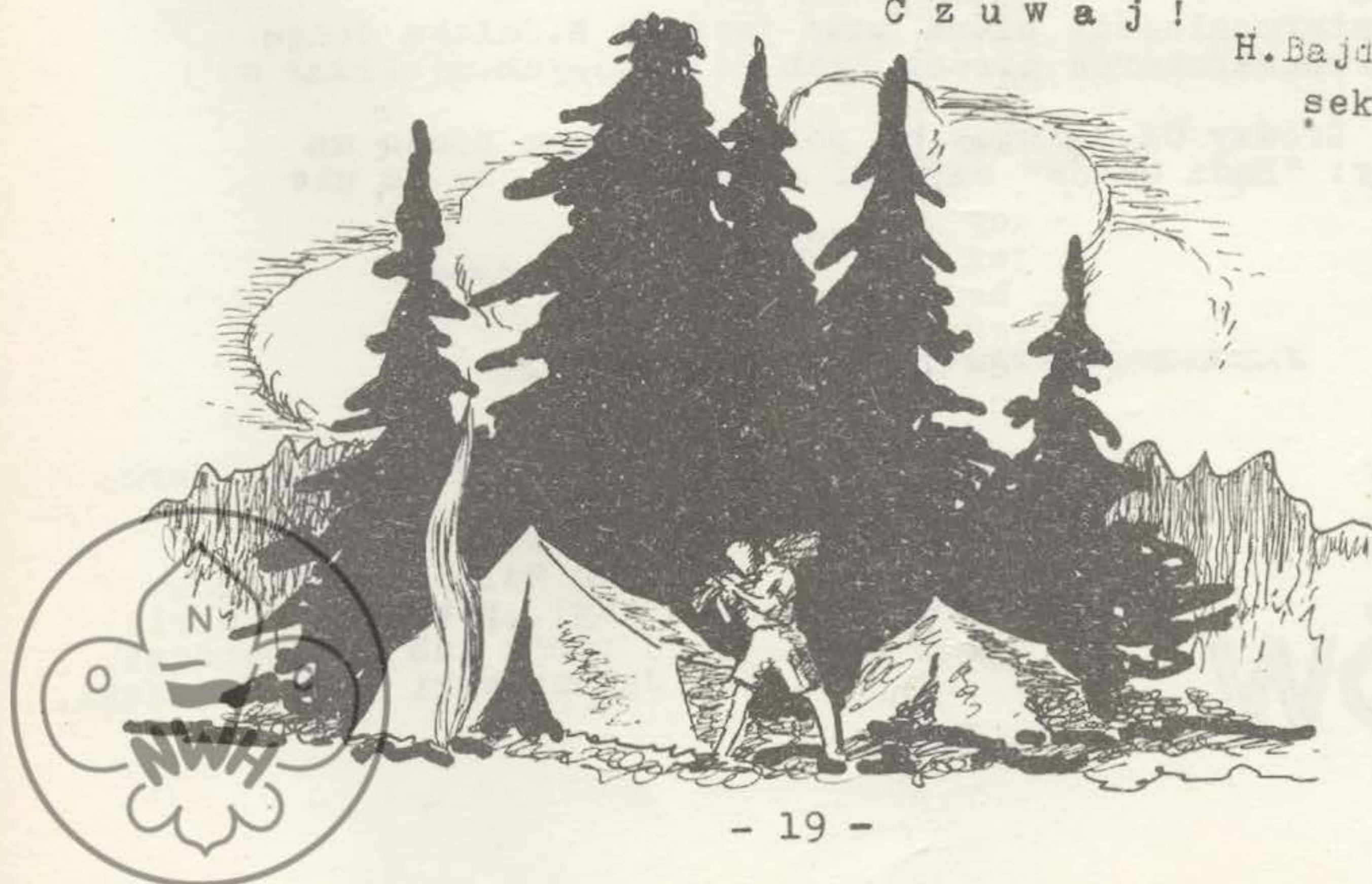
Na zakończenie naszego sprawozdania pragniemy podziękować panu Gawareckiemu za pomoc finansową w organizowaniu naszej świetlicy, a panu Głowackiemu za pomoc w urządzeniu, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania naszego upragnionego kącika.

Od wybitnych osobistości francuskich otrzymaliśmy miłe życzenia, a więc od p. Segolene de Wendel, p. Werheit, deputowanego do Conseil Général, p. dyrektora gen. S.M.K.Latourte, p. Perineau, dyrektora kopalni św. Barbary.

C z u w a j !

H. Bajdek

sekretarz



Sprawozdanie kasowe Bądź Gotów.

W ciągu roku 1955 wydaliśmy 11 numerów "Bądź Gotów" w języku polskim w nakładzie po 800 egz. oraz numer sierpniowy w języku angielskim 1200 egz. i w jęz. francuskim 700 egz.
Strona kasowa tej imprezy przedstawia się następująco:

W p ł y w y	z prenumerat	£ 116.16.0	
	subwencja Głównej		
	Kwatery	172. 5.0	
	subwencja Naczeln.		
	na numer jamboree		
	owy/sierpień/	<u>69. 0.0</u>	
	Razem wpływy	358. 1.0	



W y d a t k i

druk	£ 288. 5.0	£ 288. 5.0
administracja:		
przepisywanie		
do fotolitu	£ 18.14.0	
znaczki	35.14.0	
telefony	1. 9.3	
przejazdy	5. 0.2	
wysyłka lotnicza	7.14.0	
koperty, papier,		
przyb. kanc., taśma		
itp.	<u>15.14.7</u>	<u>84. 6.0</u>
Razem wydatki		£372.11.0



Pozostaje niedobór w sumie £ 14.10.0 pokryty tymczasowo przez redaktora.

W roku 1955 wpłynęło z prenumerat o £ 16.10.0 więcej aniżeli w roku 1954.

Do samowystarczalności pisma mamy jeszcze b.daleką drogę 450 płatnych prenumeratorów oprócz tych 247, których mieliśmy w roku 1955.

Pomyślcie Drodzy Czytelnicy co potraficie nam pomóc na swym terenie, by: "Bądź Gotów" czytali młodzi, oraz, by za nie p ł a c i l i.

CZUWAJ!

Squacy

~~~~~

**BADŹ**  
**GOTÓW**



archiwum

miesięcznik harcerzy wydaje Gł.Kwatera Harc.  
Londyn 47 Rutland Gate S.W.7.  
Adres redakcji i admin. hm. I.Płonka  
30 Anson Rd.London N.W.2.  
Prenumerata roczna: 9 szyl., półrocz. 5 szyl.  
num.poj. 9 penów lub 2 kupapoczt.  
Rys. St. Januszewski i St.Wojtecki.